

BIELNIK BIAŁOSTOKI

REDACJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.

Witaj, Dostojny Arcypasterzu zapomnij w Ojczyźnie o swych okropnych przeżyciach

Warszawa dziś powita ks. arcybiskupa Cieplaka

(Telefonom od warszawskiego korespondenta)

Dziś z rana o godz. 8-jej przybywa do stolicy Jego Eminencja ks. arcybiskup Jan Cieplak. Cała Polska jak długa i szeroka już oddawia oczekujące doświadczonego pasterza.

Ewangeliczna postać siedzącego starca, otoczona nimbem męczeństwa, jest tym droższa sercu polskiemu, że ten do stolika kościelnego katolickiego, walcząc za wiarę Chrystusa, nigdy nie zapominał o swych obojętnościach i okropnych przeżyciach, przyjeżdża do Polski, swej Ojczyzny.

Jakkże kocha dziś Mu się ona wyda!

Zna ją z czasów najokropniejszych reakcji, kiedy to ugięła się pod ciężarem niewoli, kiedy ją zwano Przymusiem.

Jak pierzchał to czasy bezpamiętne, tak pierzchał z pamięci dostojnego arcybiskupa, jak najokropniejszych przeżyć w Białymostku.

Niech Mu ostatnie już do koca najdłuższego żywota leno radość, rozprężająca serce, że jest wśród swych w wolnej niepodległej już Najświętszej Rzeczypospolitej.

W drodze do stolicy w Wilnie

(Telefonom od własnego korespondenta)

Wszystkie rano telgr. doniały, że ks. arcybiskup w drodze z Moskwy do Warszawy będzie przejeżdżał przez Wilno.

Wiadomość ta poruszyła całą miasto i wywołała wśród ludności niesłychaną radość.

Wyrazem tego była wielka demonstracja, manifestacja na dworcu kolejowym, gdzie na bardzo długo przed nadejściem pociągu zebrały się tłumy publiczności.

Na peronie poczęły ustawiać się delegacje ze sztandarami. A więc reprezentacja miasta, której przewodniczył prezydent miasta Bańkowski, przedstawiciele uniwersytetu im. Stefana Batoryego, dyrektor Uniwersytetu im. Stefana Batoryego, dyrektor Uniwersytetu im. Stefana Batoryego, dyrektor Uniwersytetu im. Stefana Batoryego.

Godz. 10 m. 43 wcz. pociąg wolno rusza przy dźwiękach „Boże coś Polsko”.

Ze wszystkich pierś wyrywa się okrzyk pożegnania, który trwa aż do chwili, gdy pociąg zniknął z oczu tłumów.

W Grodnie

GRODNO, 13. 4. Godz. 2 m. 15.

Pociąg, w którym jedzie ks. arcybiskup Cieplak przybył do Grodna punktualnie o godzinie 2-jej po północy.

Wobec późniejszej pory, oraz z powodu tego, że wiadomość o przejeździe przez Grodno ar-

Po bokach stanęły orkiestry, oraz chóry szkolne i uniwersyteckie.

Z kolei na dworzec zaczęły przybywać przedstawiciele władz: zastępca delegata rządu — p. Malinowski, komisarz rządu na m. Wilno — p. Winiarski i inni.

Na spotkanie dostojnego arcybiskupa wyszedł cały kler wileński z ks. ks. biskupami: Matulewiczem, Bandurskim, Miłchowskim i ks. biskupem nowogrodzkim Łozińskim na czele.

Wojsko reprezentowali gen. Rydz-Śmigły pułk. Pasławski i inni.

Punktualnie o godz. 9 m. 55 wjeżdża pociąg wiozący ks. arcybiskupa.

Orkiestry intonują chór: „Boże, coś Polsko!”

Do stacji wagonu podchodzi panie: Łokuciejewska, Wojewodzka i Kościakowska, które po ucałowaniu rąk ks. arcybiskupa, wręczają mu adres oraz listy męczenników.

Delegacja akademicka obok rządu powracającego do Polski, dostojnika kościelnego i Polym kwiecień.

Po krótkim przemówieniu prezydenta Bańkowskiego wzruszony arcybiskup w asyście duchowieństwa i władz przeszedł przez szpalery młodzieży szkolnej, przywitał wszystkich uśmiechem i skinieniem ręki. Dokoła rozlegały się okrzyki powitania.

Przed odejściem pociągu orkiestra zaintonowała „Rote”, która podchwytuje zebrana publiczność, tworząc potężny chór.

Na kilka minut przed odejściem pociągu arcybiskup zajął miejsce w salonce, w której od Turmont towarzyszą mu ministrowie kolei żelaznych m. Tyska, prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej — p. Landsberg oraz przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy warszawskich — red. J. Czernicki.

Godz. 10 m. 43 wcz. pociąg wolno rusza przy dźwiękach „Boże coś Polsko”.

Ze wszystkich pierś wyrywa się okrzyk pożegnania, który trwa aż do chwili, gdy pociąg zniknął z oczu tłumów.

Godz. 10 m. 43 wcz. pociąg wolno rusza przy dźwiękach „Boże coś Polsko”.

Pociąg, w którym jedzie ks. arcybiskup Cieplak przybył do Grodna punktualnie o godzinie 2-jej po północy.

Wobec późniejszej pory, oraz z powodu tego, że wiadomość o przejeździe przez Grodno ar-

cypasterza nadeszła do nas na parę godzin zaległa przed przyjazdem pociągu, tylko nieliczne stosunkowo grono publiczności zgromadziło się na stacji.

Z osób urzędowych w imieniu wojewody przybył starosta grodzieński p. Rogalewicz, oraz prezydent miasta p. Stępniewski.

Wojsko reprezentował gen. dyw. Berbecki, dow. D. O. K. III, duchowieństwo zaś ks. dziekan Żebrowski.

Orkiestra 76 p. p. odegrała hymn narodowy i „Rote” Koronackiej.

Pociąg zatrzymał się na stacji tylko parę minut, przy czym arcybiskup z powodu wielkiego zmęczenia nie wyszedł z wagonu.

W Białymostku

BIAŁYSTOK, 13. 4. Godz. 4 m. 20.

W Białymostku w oczekiwaniu na przybycie pociągu wiozącego dostojnego arcybiskupa pomimo późniejszej pory, zebrano się liczne grono obywateli oraz przedstawicieli miejscowych władz.

W imieniu wojewody białostockiego przybył wicewojewoda dr. Kajuski, prezydent miasta Szymański, ks. dziekan Chodyko i inni.

W chwili kiedy pociąg stanął na stacji, do wagonu salonnego w którym odbywa podróż ks. arcybiskup podszedł prezydent Szymański i w imieniu miasta złożył czcigodnemu kapłanowi bukiet kwiatów z wstęgami na których widniał napis: „Ofierze obywateli”.

Ks. arcybiskup strudzony podróżą i ostatnią podróżą, spooczywał w wagonie.

Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy.

P. Zieliński został wreszcie zredukowany

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski, odbył konferencję z wicedyrektorem departamentu administracyjnego, p. Zielińskim, któremu zakomunikował, że z dn. 1 maja b. r. zostaje skasowany urząd piastowany dotychczas przez p. Zielińskiego.

W związku z tem p. Zieliński otrzymał dymisję i w dniach najbliższych ma złożyć urządowanie.

Zaznaczyć należy, że p. Zieliński swymi bezmyślnymi „redukacjami” najwięcej przyczynił się do dezorganizowania M. S. Z.

Ktoby to się był spodziewał jeszcze pół roku temu

Preliminarz budżetowy na miesiąc marzec b. r. przewidywał wpływ z danin publicznych i monopolów w sumie 59.785.000 fr. zł. Tymczasem do kas skarbowych w ciągu miesiąca marca wpłynęło z danin i monopolów 103.729.136.85 fr. zł.

Zwiększeniu uległy wpływy ze wszystkich źródeł; przy czym z samych podatków bezpośrednich wpłynęło tyle ile

preliminowano ze wszystkich podatków, opłat stempowych, cel i monopolów; podatki bezpośrednie dały wraz z podatkami majątkowym 59.133.894 fr. zł., podatki pośrednie 15.335.743 fr. zł., cla i wpływy uboczne 13.058.175 fr. zł., opłaty stempowe 5.945.572 fr. zł., opłaty wwozowe 2.020.069 fr. zł., monopolu 8.235.680 fr. zł.

Posel Thugutt u Mac Donalda

W ubiegłą sobotę przed południem premier Mac Donald w swych prywatnych apartamentach przyjął posła Thugutta i odbył z nim rozmowę, trwającą blisko godzinę.

Rozmowa trzymająca była w tonie wielkiej życzliwości dla Polski.

Po południu poseł Thugutt odwiedził b. premiera Asquitta.

Oflary szyszan Zygmunta Karpińskiego Odbierzcie jutro karty wstępu na zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego

Stawcie się wszyscy!

WARSZAWA, 13. IV. Zgodnie z ogłoszeniem ministerstwa z dnia 1 b. m. wydawanym nie kart wstępu na organizacyjne walne zgrom. akcjonariuszy Banku Polskiego miało się odbywać od dnia 8 b. m. do godz. 1-jej po poł. dnia 12 b. m. Tymczasem, wbrew urzędowemu obwieszczeniu ministra,

na skutek polecenia sekretarza

Komitetu organizacyjnego, niejakiego Zygmunta Karpińskiego przerwano wydawanie kart wstępu w sobotę już przed g. 11 zrana, wyjaśniając, że brany drobny akcjonariuszom, że sala Filharmonii, gdzie się odbędzie Zgromadzenie, nie zdoła wszystkich uprawnionych do głosowania pomieścić.

Kilkadziesiąt osób opuściło biuro Komitetu, pozostało jednak z górą 150 akcjonariuszy, którzy energicznie zaczęli domagać się wydania im kart. Tłumaczyli p. Karpińskiemu, że zarządzenie jego jest bezprawne, gwałci rozkaz ministra i pozbawia ich prawa głosu, że troska o zdobycie miejsca na sali powinna być pozostawiona im samym — wszystko bezskutecznie.

Z uporem, godnym lepszej sprawy, p. Zym. Karpiński oświadczał wszystkim, że

nie może na to poradzić i kart nie wyda. Oburzeni akcjonariusze udali się w wieloletnią grupę do reagenta, aby posłać do Komitetu organizacyjnego notarijale wezwanie w celu zabezpieczenia swych praw. Inna grupa na miejscu, w biurze wystosowała protest do prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego ze skargą na jego brankę.

Wśród zgromadzonych byli przedstawiciele wielu bardzo instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.

Miejmy nadzieję, że p. dyrektor Stanisław Karpiński postrzeże swego niestosownego brankę — jak należy i nie pozwoli mu na dalsze sakowanie instytucji, organizacji społecznych, spółdzielni prowincjonalnych i ich związków i wielu innych, którzy otrzymali świadectwa tymczasowe i pienię-

żniac s prowadzą w dalszym ciągu.

Biurokratyczne skłócenia pana Zygmunta Karpińskiego będą miały ten skutek, że na zebranie bezprawnie pozbawionych głosu akcjonariuszów, zebranie wtorkowe będzie musiało być unieważnione.

Jest to skandal — i to nie pierwszy, wywołany przez p. Zygmunta K., który, używając swych stosunków pokrewieństwa, potrafił w ciągu krótkiego czasu funkcjonowanie Komitetu organizacyjnego B. P., rozstrzygać przeciwko sobie sprawy poważnych instytucji i osób.



— Panie! Jak mnie pan ud erzysz — wyzwe pana na pojedynek.

— Nic się nie boję! I tak Pan Bóg kuli nie doniesie...

Depesze z dzisiejszej nocy

— Wczoraj spadły w Wilnie obfite śniegi.

— Lokaut we wszystkich dokach angielskich trwa.

— Przybył do Rzymu generał Daves, powitany na dworcu przez sekretarza ambasady amerykańskiej.

— Kanclerz Marx w przyszłym tygodniu odbędzie mar-

dy z przywódcami stronnictwa parlamentarnych, nad sprawą daniami rzeczoznawców.

— Jak donoszą, Finlandia miała uczynić Litwie propozycję udzielenia jej kredytu towarowego.

— Wczoraj w południe nastąpił uroczyste otwarcie wolnego portu w Kilonii.

Wybuch pyłu węglowego w kopalni w Karwinie

Ofiarą wybuchu padło 14 górników

W szwaj. „Gahrjela” w Karwinie podczas zamiatania kopalni nastąpiła silna eksplozja pyłu węglowego. Ofiarą katastrofy padło 13 górników i dozorca, którzy znajdowali się przy pracy.

Zwłone zwłoki 14 ofiar zdołano po dłuższych wysiłkach wydobyć na wierzch. 8 górników odniosło ciężkie rany. Na miejsce katastrofy wysłano specjalną Komisję śledczą.

Labour Party w przewidywaniu rozwiązania i by gmin

Jak donosi „Daily Mail” Labour Party cytu przygotowania do ewentualnych nowych wyborów do izby gmin, których konieczność mogłaby się nagle



Polska jest monarchią potajemną Żywimy setki królów, ich dworzan i nałożnic Polscy królowie węgla rujnują nam Ojczyznę uniemożliwiają przemysł, potęgają drożyznę

Ostatni strajk na Górnym Śląsku, obecnie zlikwidowany, rzuca jaskrawe światło na stosunki

w przemyśle węglowym.
tworzącym zasadniczą podstawę wszelkiej produkcji i kształtującym cenę najważniejszych towarów na rynku wewnętrznym Polski.

Cena węgla loco kopalnia (niepełna 50 milj. mk.) równa się obecnie niemal cenie

węgla angielskiego
(52 milj.) i to dzięki ostatniej niższej cenie węgla w Polsce o 15 proc.

Dla utrzymania eksportu węgla, który jest zasadniczą podstawą naszego

bilansu handlowego
i płatniczego, ceny węgla muszą spaść jeszcze niżej, by wytrzymać obcą konkurencję. Stąd dążenie przemysłu górniczego do

obniżenia
kosztów produkcji, przede-

wszystkiem więc, jak zwykle, **kosztów robocizny.**

co uzyskano przez podwyższenie, zresztą nieznaczne, godzin pracy dziennie.
Popieranie, jednak wszelkimi siłami eksportu węgla, sprawia na rynku krajowym podwyższenie cen za paliwo, co ma decydujące znaczenie dla drożyzny środków żywności i artykułów przemysłowych. Pomimo wysiłków rządu i silnego nacisku na górnictwo w kierunku obniżenia cen za węgiel, te ostatnie, aczkolwiek uległy zmniejszeniu, trzymają się jednak zawsze jeszcze zbyt

wysokiego poziomu.
co utrudnia ogólne potanie. Zawsze jeszcze kalkulacja przedsiębiorców górniczych jest zbyt wysoka, zyski i koszty administracyjne (pensje i tantiemy dyrekcji, rad nadzorczych i t. d.) zbyt wygórowane w stosunku do sprawności technicznej. Rozwiązanie kwestii węglowej

kosztem czynnika pracy.
co dotychczas miało miejsce na Górnym Śląsku, musi ustąpić miejsca staranniejszej i bardziej oszczędnej

organizacji przedsiębiorstwa
zarówno pod względem technicznym, jak i podziału i wydajności pracy. W tej mierze dać nam jeszcze do poziomu zachodniego i tu należy szukać wyjścia z sytuacji, a nie

w pogorszeniu
już i tak nieświetnej sytuacji robotnika i pracownika polskiego.

Nie chcemy krwawych rzezi Kobiety kongresu pacyfistycznego w Waszyngtonie Propagandę polskich spraw mogłoby prowadzić 20 delegatek, ale stać nas podobno tylko na jedną

Dzisiaj wyjeżdża z Warszawy na kongres waszyngtoński Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności przedstawicielka sekcji polskiej tej organizacji, p. dr. Justyna Budzińska-Tylicka.
W dniach 1-8 maja odbędzie się mianowicie w Waszyngtonie kongres pacyfistek pod przewodnictwem miss Addams. Udział w kongresie wezmą przedstawicielki

40 narodowości świata.
Sekcja polska ma prawo do reprezentacji w liczbie 20 delegatek. Niedocenianie znaczenia propagandy na terenie światowym i tym razem jest przyczyną, że nie udało się znaleźć środków na wysłanie paru delegatek.

Jedyną przedstawicielką Polski jedzie jako gość komitetu kongresowego.
Kongres rozpatrywać ma ogólną sytuację światową polityczną i ekonomiczną. Złożono na szczególności wnioski, domagające się rozbrojenia,

zniesienia kary śmierci
i wprowadzenia wolnego handlu.

Propaganda pacyfistyczna ma być prowadzona drogą prasy, urabiania opinii naukowej (katedry uniwersyteckie), wychowawczej (budzenie uczuć pacyfistycznych w domu i szkole)

Dzienniki niemieckie i francuskie przepełnione są telegramami, omawiającymi możliwość bezpośredniego wybuchu wojny między Rumunią i Rosją sowiecką. Według tych depesz, nad granicą odnawia się cicha koncentracja wojsk sowieckich. Oddziały ukraińskich ochotników w kilku miejscach przekroczyły granicę rumuńską, atakując oddziały wojskowe rumuńskie. W miastach nadgranicznych rumuńskich ogłoszony został stan oblężenia. Sztab rumuński poczynił daleko idące zarządzenia militarne, aby być gotowym na każdą ewentualność.

Nadto z Paryża donoszą, że nad Sekwaną uwarła sytuacja między Rumunią i sowiektami za niezwykle groźną.

Francja jest zdecydowana bezwzględnie poprzeć Rumunię i uważa wszelkie naruszenie obecnych granic rumuńskich za akt wrogi, skierowany przeciw sobie. Między Francją i Rumunią ma być już w najbliższym czasie zawarty traktat, podobny do tego, jaki został podpisany z Czechosłowacją.

Wiadomości powyższe, przyniesione nawet z wszelkimi zastrzeżeniami, świadczą jednak wyraźnie o tym, że sowieci rozpoczęli gre bardzo intensywną. Wstąpił do niej była rozbita cymbelnie konferencja w Wiedniu. Dyplomacja rumuńska dała się wciągnąć w zastawiony zrzeczenie potrzask — pozwoliła sowiektom zaalarmować Europę groźbą wojny.

Równocześnie sztab rosyjski nacisnął pedał swego krzykliwego instrumentu militarne nad granicą bessarabską, aby zrobić się goręcej i lżejniej...
— Wojna! wojna! — będzie krzyczała prasa europejska, a rządy państw będą z zakłopotaniem obliczać szanse za i przeciw, strat i zysków, które mogą ponieść przy tej sposobności.

Prościej jednak będzie uważać tę całą aferę za zwykły szantaż wojenny, rozdmuchiwany umyślnie przez rząd sowiecki dla celów, które są bardzo jasne.
Niema rządu tak wrażliwego na słowo „wojna” jak rząd angielski, a coż dopiero rząd rosyjski Mac Donalda. Wszak stamtąd otrzymywała Polska na wytyśnianie o „amerykanizm” (11), gdy w roku 1920 walczyła o swoją czystość! Wszak to Labour-Party miało nam wówczas najbardziej tożsamość, że się w ten sposób przeskadzamy — pacyfika-cji Entropy, choćby to miało nastąpić przez „sankcje” apetytów „dżingis” (12) Krenla czerwonego (13) na Pol-ski.

Dziś więc, gdy w Londynie dyplomaci sowieccy, siedzący przy jednym stole z dyplomata-mi angielskimi, i zwanymi re-ką gabinetu rosyjskiego, uznają światopogląd Marksa, zapowiedź awantury wojennej, roznoszącej już swój ogień spacyficzny nad Tanią, wywoły-ży znakomity psychologiczny podkład dla żądań finansowych sowieków. Anglia chowa w za-nadru swem finity szterlingi i logmat pokoju, pokój za wszelką cenę, sowieci mają wprawdzie nuste kieszenie, ale w zanadrzu bombę wojenną, wojenną także za wszelką ce-nę!

Mistrze azylowej dyploma-cji, śmiechali się, śmiechali się, tak jak śmiechali się w Wiedniu, mistrze zaś angiel-scy przekonują się niewątpli-wie osobliwie, że gra obustona toczy się za pomocą chwy-tów imnie znanych.

Bomba w obronie szansa Mieszkanie komisarza akcyzy zost. zburzone przez wybuch

Chicagojscy zwolennicy na-pojów wysokoalkoholowych tak ser-decznie znienawidzili w ostat-nich czasach komisarza prohi-bicyjnego, że postanowili wy-prawić go wraz z rodziną na inny świat przy pomocy bomby. Komisarzem, którego dom zo-stał częściowo zniszczony przez wybuch, jest p. Brice Armstrong. Eksplozja była tak silna, że rozwalila tylną część budynku i wstrząsnęła okolicz-nymi domami, wywołując prze-rażenie wśród mieszkańców, jednak nie podległa za sobą żadnych ofiar.
Straty materialne Armstrong oblicza na kilka tysięcy dola-rów. Twierdzi on, że zbombar-

dowanie jego mieszkania jest re-zultatem przeważnie jej przezeń naganki na wrogów ustawy pro-hibicyjnej.

Peractum est Lauowa stanie przed sądem doraźnym

Sledztwo, prowadzone w sprawie zamordowania Elżbi-ty Piotrkiewiczowej przez wy-lentynę Lauową w lesie Komo-rowskim pod Pruszkowem, — ma się ku końcowi i skierowa-ne zostanie do prokuratora.
Zbrodniarka Lauowa stanie przed sądem doraźnym.

Porady praktyczne

JESZCZE O ELEMENTACH DO DZWONKÓW ELEK- TRYCZNYCH

W rubryce „Porad” podali-smy sposób zapobiegający „wy-pielzaniu” soli z elementów e-lektrycznych, polegający na na-laniu na powierzchnię płyty cienkiej warstwy nafty.

Obecnie jesteśmy w możności podać jeszcze prostszy sposób i niemniej skuteczny. Wewnątrz nie wystające ponad poziom pły-ny brzozi naczyńia wystarczy pokryć cienką warstwą wazeliny; co w zupełności zabezpie-czy od osadzania się soli na ściankach.

MODA A KIESZEŃ Kieszeń literalna

Dawno już kieszeń nie odgry-wała takiej roli, jak tej wiosny. Nie mówię o kieszeni sym-bolicznej, rola jej bowiem jest niezmiennie decydująca, co nie potrzebuje żadnych wyjaśnień. Chodzi mi w tej chwili o kie-szeń literalną, prawdziwą. Czy-li o kieszeń, do której się nie kładzie pieniędzy. Ukazuje się ona na sukniach i kostiumach, tudzież trwa na płaszczach.
Jest ona dzisiaj przeżytkiem, nieznaczącym przypomnieniem dawnych kieszeni, ukrytych w głębokich, a niezliczonych fał-dach spodnic, kieszeni, które były kasa, lamusem, szpiarnią, apteczką lub archiwum, zależnie od upodobań i zajęć właścicieli. Jak wskazuje historia cywilizacji przedmioty niegdyś użytkowe stają się po wiekach tylko ozdobami i tak trwają znowu wieki. Tak jest bez-sprzecznie los modnych kiesz-eń, które są takim samym prze-żytkiem, jak chustka do nosa z pajęczej koronki (a może na-jhygieniczniejsza?) lub gazy.

Wiekosz i duże kieszenie kształtów okrągłych lub trójkątnych skupiają nieraz wszyst-kie na sukni ozdoby. Jest to hańd lub wyszyde ze słomki, aplikacja z białej skórki lub cire (błyszczącej tasiemki). Kiesz-eń w kostiumach i płaszczach często bywała zapinane na klamki i rzemyki. Jeśli kostium jest kraciasty, elegancka sprawa wrażeń walizki, co jest nader pożądane, gdyż podróż i rzeczy podróżne są nader mo-dne ze względu na to, że cała inteligencja koczując z kraju do kraju gdzieś dla siebie nie zna-jdując miejsca.

GAMASTON

MIŁOŚĆ LEZGIŃSKA

(Ze wspomnień prawie studenckich)

— To wplyw wspaniałej urody pani i jej melodyjnego głosu.
Dowiedziałem się — że jest panna, mieszka z babką staruszką oddzielnie od Niny u której często bywa i czasami nocuje.

Zapytała mnie o rodzinę.
— Mam matkę i siostrę daleko młodszą ode mnie, mieszka-ją w Warszawie.

Rozmawialiśmy bardzo ser-decznie — kazalem podać dru-gą butelkę, wzdrgała się pić, ale ja uprosilem i humor mój co raz był weselszy. Zapyta-łem czy mogę złożyć jej wizy-ty.

— To jest zupełnie wykluc-zone, w ogóle nie możemy się widywać, chyba w teatrze, cyrku lub klubie i to w towarzy-stwie Niny.

— Ależ to dla mnie okropne i pani nie z tego nie ustąpi?
— Bez względu — imiego sposobu widywania się ze mną nie ma.

— Przeciwnie — odrzekłem. — Ponieważ działo się pani by-li wyprawcami islamu — za-pewnie pani zna podanie arabskie o proroku?

— Arabskie? pytała.
— Tak: jeśli Mahomet nie mógł przylecieć do góry — góra przychodzą do Mahometa!

— To znaczy?
— Jeśli ja nie mogę przyjść do pani, to może pani raczy mnie odwiedzić.

Zamysliła się i po chwili odrzekła:
— Ponieważ pan jesteś Polakiem i mieszka siostrze młodą panienkę; zgoda; przyjdzie do pa-na.

— Ponieważ jestem Polakiem mam siostrę?
— Tak, bo to mi daje rękoj-mię pańskiego zachowania się względem mnie.

Podniosłam bokal i mówi-łem:

Słuchajcie, dziękuję i wzno-szę toast za najpiękniejszą chwilę życia, którą obecnie przeżywam.

Decała, że we wtorek o 7 wieczorem przyjdzie do mnie na herbatę, ale musiałem dać słowo honoru, że nigdy nie bę-dę ją śledzić, dowiadywać się i odwiedzić do domu i oprócz tego przed Niną widywania się nasze muszą być zupełną tajemnicą.

Mieszkalem na Litwiej w po-bliżu arsenału; miałem bardzo elegancki i obszerny pokój z głęboką łóżką, która tworzyła sypialnię. Gospodyni mieszkania Bajdakowskaja, utrzymy-wała pokój w nadzwyczajnej czystości, byłem przeto zupeł-nie zadowolony.

Upragnionego wtorku wycze-kawałem z niecierpliwością pen-sjonarki, wyglądającej dnia, kiedy włoży długą sukienkę, a gdy dzień ten nadszedł, wyje-chałem o godzinie wcześniej z arsenału, kupilem kwiaty, cukry, owoce i różne smakołyki i przy pomocy Bajdakow-skiej udekorowałem stół.

Myrtha była punktualna; kil-ka minut po siódmej wchodziła do mego mieszkania. Radość moja nie miała granic, całowa-łem bez liku jej śliczne rączy-ny z lekkim z jej strony opo-rem.

— Ależ nie tak gwałtownie— wołała.

Zasiedliśmy do zakąsek, ona rozglądając się rzekła:

— Bardzo szkodny kawa-lerski pokój. — Szkoda, że nie ma pianina, zaśpiewałabym pa-nu.

— Na przyszły wtorek już bę-dzie — i usłysze pani cudny śpiew.

— Dla czego cudny?

— Bo z cudnego gardziółka pochodzący będzie.

Od tego dnia zaczął się mój promienny okres życia. Poko-chałem Myrthę dziwną, niepo-jętą i nieznaną mi dotąd mi-łością. Bezustannie myślałem o niej, podczas najważniejszych technicznej pracy w arsenale widziałem na kołach zębatych lub podnóżkach wielkie szafirowe oczy

W następny wtorek doskona-łe pianino, które wynajęłem stało w moim pokoju. Myrtha przyjechała o 7-ej i śpiewała mi piękne pieśni gruzińskie i ro-syjskie romanse przedziwne rzewne i tęskne. Labilem, szcze-gólnie jeden, zawsze powtarza-ła go kilkakrotnie. O ile pamię-tam brzmi on w przekładzie:

Róża różę całowała...

Lilja lilję przytulała.
Bzy bez przerwy się pieściły,
Słodką rose z siebie piły...
Niestety! były to kwiaty...
A nie ja i nie ty!...

(Dok. nast.)

Kon przywilej skrepowanego człowieka Nauczyciele nie dostali pensji

Trzech zamaskowanych i u-zbrojonych w rewolwery ban-dytów napadło w lesie pod fol-warkiem Huszlawem w ziemi lubelskiej na jadącego konno Władysława Pawłowskiego, wiozącego pobyry za kwiecień dla nauczycieli.
Pod groźbą śmierci bandyci

zrabowali Pawłowskiemu 2 mi-ljardy 750 milionów mk., po-czem zakneblowali mu usta je-go własną chusteczką, ręce zaś związali w tyle lejcami i przy-twierdzili do uzdy.
Tak skrepowany nieszczęśli-wie dowieźli się wraz z koniem do wójta-gminy.

Krecone wasiska...wzrok dziki... Zbrojny napad na transport wiktualów świątecznych

Wobec zbliżających się świąt Wielkiej Nocy, obywateli Mszczonowa pp. Stefan Lis-cki i Apolinary Prokopowicz wy-brali się do Warszawy po za-ladunek żywności. Po załatwieniu interesów, wynajeli furmanke, za-ladowali kupione specjalnie i puści-li się w drogę powrotną.
Gdy znaleźli się w lesie pod wsią Zabia Wola, nagle z krza-

ków wyskoczyli dwaj uzbroje-ni w rewolwery bandyci. Jeden z nich zatrzymał konie, drugi, wymierzysz w lufę rewolweru do jadących zażądał wydania pieniędzy.
Zyczeniu temu stało się za-dosć. Prócz pieniędzy, zabrali z wozu 9 butelek wódki i znikli w gęstwinie leśnej.

Kijów pod terrorem bandytów Relowanie na zorganizowane bandy rozbójnicze 212 bandytów ujęto

W ostatnich trzech miesia-cach zewnętrzne dzielnice Kijowa były terenem nieustan-nych napadów zorganizowanych band rozbójniczych. Ostatecz-nie policja łącznie z wojskiem przystąpiła do oczyszczenia te-

renów sąsiadujących z mi-astem. W wyniku przechwycono po stożeniu formalnych b'iew 212 rozbójników.
Wśród nich postrach Kijowa-bandycie Truszyńskiego, zwanego atamanem.

Ugodzony w głowę krążkiem od fajerki — zmarł

We wsi Truskawie (pow. warszawski) między Władysła-wem Milem a Józefem Raci-nowskim wynikła bójka, pod-

czas której Milej, ugodzony trzykrotnie krążkiem od fajerki, ducha wyzionął.

Zakaz handlu i pracy w zakładach przemysł. w niedziele i święta

Ustawa z dn. 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Pr. 1920 r. Nr. 2 poz. 7) (oraz ustawa z dn. 14 lutego 1922 r. zmieniająca częściowo ustawę z dn. 18.XII.1919 r. zostali rozciągnięci na Województwa wschodnie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. X. 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 118 poz. 947).

W myśl art. 10 Ust. z dn. 18.XII.1919 r. w niedziele i dni świąteczne, praca w zakładach i handlach, podlegających powołanej ustawie, jest wzbroniona z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 11 tejże ustawy.

W przemyśle zakaz ten obejmuje wszelkie fabryki, warsztaty i zakłady przemysłowe, zatrudniające robotników najemnych. Nie dotyczy natomiast warsztatów pracy, w których pracują sami tylko właściciele warsztatów i członkowie ich rodzin, niemający robotników najemnych.

W handlu zaś zakazowi podlegają (rozp. Ministra Pracy i O. S. z dn. 23. VI. 1923 r. Dz. Ust. Nr. 70 poz. 551) następujące zakłady handlowe:

1) Sklepy, stragany, oraz wszelkie inne miejsca zwozowej sprzedaży towarów.

2) Kantory, bralni, farbiarni i przedsiębiorstw przewozowych, prywatne biura pośrednictwa pracy, lombardy, sale licytacyjne, antykwarjaty, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki, starożytności itp. o charakterze przedsiębiorstw handlowych, oraz zakłady pogrzebowe.

O ile powiatowa władza samorządowa (Wydział powiatowy Sejmiku) względnie rada miejska uzna to za potrzebne i ustanowi, mogą być otwarte w niedziele i święta zakłady pogrzebowe, oraz

może być dozwolona sprzedaż detaliczna:

1) słodczy, owoców i wyrobów tytoniowych w miejscach widowisk i zabaw publicznych przez czas ich trwania w ogrodach i parkach publicznych.

2) przy cmentarzach kwiatów, świec oraz przedmiotów służących do ozdoby grobów.

3) gazet i czasopism w sklepach i kioskach zajmujących się wyłącznie tylko sprzedażą gazet i czasopism.

4) dewocjonal o ile nie jest połączona ze sprzedażą innych towarów.

Nadto kioski i budki, w których podają do wypicia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, lub napoje chłodzące i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte tak samo jak i jadalnie, lecz tylko w czasie od 1-go kwietnia do 30 września włącznie.

Zaś w czasie od 1 października do 31 marca włącznie muszą być w niedziele i święta zamknięte tak samo jak inne sklepy z pod zakazu wyjęte i mogą być otwarte w niedziele i święta, jadalnie do których zaliczone: restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, miodarnie, garkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, traktownie, karczmy, gospody.

Nie podlegają zupełnie ustawowemu ograniczeniom o czasie pracy, a więc i zakazowi otwierania w niedziele i święta:

a) apteki

b) wszelkiego rodzaju wystawy o charakterze artystycznym, lub kulturalnym,

c) sprzedaż dokonywana wyłącznie na cele społeczne — o ile przy niej nie są zatrudnieni na podstawie najmu pracy.

Krwawa tragedia Żona uciekła z kuzynkiem Spotkanie w warszawskim hotelu. Zdradzony mąż wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Rok temu zawarty został w Pińsku związek małżeński między p. K., zamożnym kupcem a panną Z., córką przemysłowca z Warszawy.

Jak twierdzą bliźni znajomi i kuzyni młodych państwa K., pobrali się oni

z wielkiej miłości,

która przewyciężyła przeszkody, jakie zawarciu związku małżeńskiego czynili rodzice panny Z. Prawdopodobnie w opowiadaniach tych wiele jest prawdy, gdyż sąsiedzi państwa K., mieszkający od czasu ślubu stale w Pińsku, również są zdania, że młodzi małżonkowie czynili wrażenie ludzi bardzo szczęśliwych. Może takie stali się zachować pozory, może na dnie ich małżeńskiego pożycia

kryły się utajone przed wzrokiem ludzkim zgryzoty — ktoś to zdola odgadnąć, kiedy nawet rodzice młodego małżonka, widujący się z nimi codziennie, nie zdolali nic utajonego dopatrzyć się w ich wzajemnym stosunku.

Dlatego też, jak

grom z jasnego nieba

spadła na wszystkich, którzy znali państwa K., wiadomość, że młoda i urodziwa pani K. zbiegła pewnego dnia z kuzynem męża w niewiadomym kierunku, zabierając jednocześnie ze sobą z kasy mężowskiej wszystkie

pieniądze i kosztowności

Litość brała patrząc na zrozpaczoną, grymasem wewnętrznego bólu skrzywioną twarz porzuconego męża. Doradzano mu, by udał się na poszukiwania żony i wreszcie po długich perawajach znajomych i krewnych, postanowił p. K. pojechać do Warszawy, gdzie spodziewał się wierodłomną żonę odnaleźć.

Przewidywania okazały się słusznymi. Miły kuzynek wynajął dla siebie i swej

uroczej kochanki,

wapniały numer w jednym z warszawskich hoteli i obydwoje w całej pełni używali uciech stołecznego życia.

Kiedy p. K. wszedł do lokalu, w którym jego małżonka obficie zżywała zakazanych owoców, kuzynek bawił wówczas na mieście. Na prośby, by niezwłocznie powrócił do Pińska, pani K. dała mężowi

odpowiedź kategorycznie odmowną

oświadczając, że udać tam się może tylko wtedy, o ile formalności rozwodowe będą tego wymagać.

Nastąpiła wymiana ostrych słów, a w czasie gorzkich wyrzutów, jakie czynił zdradzony mąż swej wiarołomnej małżonce, w przystępie wielkiego zdenerwowania wyjął on nagle rewolwer z kieszeni i za chwilę rozległ się głuchy

huk wystrzału

połączony z przeraźliwym krzykiem kobiecym.

Oczom mieszkańców hotelu i służby hotelowej ukazał się

krwawy widok —

na dywanie przed łóżkiem leżał stygnący trup s. p. K.

Ta, która była powodem przedwczesnej śmierci młodego człowieka, po załatwieniu formalności policyjnych, natychmiast opuściła Warszawę, udając się, jak zdołano stwierdzić w Poznańskie.

Tego samego dnia z Warszawy dano telegraficznie wiadomość o tragicznym wypadku do rodziny s. p. K., mieszkającej w Pińsku, gdzie w sześciu tygodniach wypadek ten wywarł wielkie poruszenie.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM WZNOWIŁ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA RATY.

Skład Sukna
firm zagranicznych

Wisznia i Ochrymski

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

„MODERN” DZIŚ Najnowsze arcydzieło francuskiej wytwórni „ALBARTOS w Paryżu

Rapsodia największej i najprawdziwszej miłości

MATKA NIEWOLNICA i KOCHANKA

Wstrząsająca tragedia życiowa w 6 aktach podług romansu znakomitego pisarza

R. BAZZANA

W rolach głównych: znakomici artyści

NATALJA LISENKO
RYMSKIJ DE KOLINE

według opinii prasy, obraz ten został zaliczony do najlepszych ostatniej doby

Kasa: 6 w.

Początek: 6.45 wiecz.

KINO APOLLO

Sienkiewicza 22.

Początek o godz. 7.30 i 10

DZIŚ

KONCERT GRY

Najwybitniejszych gwiazd ekranu

LIL DAGOWER

znany z obrazu: „Żona, której nie zna własny mąż”

XENIA DESNI

najpiękniejsza kobieta Europy, autentyczna księżna rosyjska

ALFRED ABEL

mistrz ekranu

RUDOLF KLEIN ROGGE

genjusz artysty

W dawno oczekiwanym wielkim dramacie współczesnym w 7 aktach z życia

Arystokracji rosyjskiej

na obczyźnie pod tytułem

KSIEŻNICZKA
SUWARINA

Dzieje rosyjskiej księżniczki, zmuszonej do ucieczki z Rosji bolszewickiej.

ZYCIE ARTYSTÓW FILMOWYCH!! WYTWÓRNI WYSTAWA

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórno wenerycznej, nieuleczalnej. Leczenie, promieniami Rentgena i lampą Kwarową. Przyjmuje od godz. 10-11-4. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Reklama jest dzwignią przemysłu

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI
Palacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby wenerycznej skórno wenerycznej nieuleczalnej (biomed. leczenia). Gwarantujemy całkowitą pomyślność. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 17-19 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 27 osobno wejście

Komisja Rewindykacyjna

przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
Warszawa, Foksal 3, tel. 314-39

rozsprzedaje

na dogodnych warunkach

nowo otrzymane transporty obrabiarzy do metalu i drzewa, silników elektrycznych, kabli oraz sprzętów włókienniczych różnego gatunku.

Ceny, warunki sprzedaży, kredytu na żądanie.

PODARKI ŚWIĄTECZNE

Przemysłowka woda kolońska dla znawców

Halika, Chypre, Róża Polska

wykwintne trwałe perfumy

Podry Mianor i Maryla higieniczne — niedostrzegalne

Przestrzegajcie się przed małymi fałszywkami.

Henryk Zak w Poznaniu

Fabryka Perfum i Kosmetyków. 2067

Ogłoszenia drobne.

Fabryka — mydeł toaletowych i do prania poszukuje energicznych przedstawicieli we wszystkich miastach woj. Białostockiego. Pensja stała, procenty, koszt organizacji ponosi fabryka. Oferty składać: Wilno, Kijowska Nr. 40 fabryka „Polichemja”. 2028.

KSIEGARNIA

A. BRZOSTOWSKIEGO

— POLECA: —

wszystkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materiały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie. Prenumerata piśm. 1868

Zgubiono dowód tożsamości wydrukowany przez Dyrekcję Wileńską w Białymstoku na imię Apolonij Olechowski zam. w osadzie Łapy Lesnik. 2127
Zgubiono kartę pobytu wydrukowaną przez Starostwo Białostockie na imię Nisena Klebnowa, zam. przy ulicy Czystochowskiej Nr. 4. 2135
Sprzedaje się wózek dziecienny spacerowy w dobrym stanie. Dowiedzieć się przy ul. Monopolowej Nr. 22

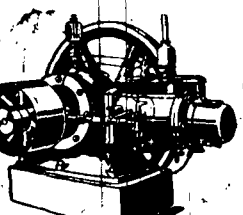
Dr. M. Kanelson
Specjalność choroby wenerycznej — nieuleczalnej. Leczenie, promieniami Rentgena i lampą Kwarową. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 17-19 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 27 osobno wejście

Dr. LEON KRYŃSKI
Specjalność choroby wenerycznej — nieuleczalnej. Leczenie, promieniami Rentgena i lampą Kwarową. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 17-19 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 27 osobno wejście

Dr. J. WALEWSKI
Specjalność choroby wenerycznej — nieuleczalnej. Leczenie, promieniami Rentgena i lampą Kwarową. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i 17-19 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 27 osobno wejście

Kamienie żółciowe

ZMIĘKCHA I USUWA
Cholekistaza H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Bobblewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozpadanie żebra i parcie na kark siłownia. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestąpił). Niekiedy wymioty żółci, drętwosć, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Swiat L. 5.



Fabryka silników spalinowych i pędni T. WINDYGA

Warszawa ul. Waliców Nr. 16, telef. 105-18

Posiada na składzie gotowe silniki i pędnie. 2076

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość spłaty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka szwajcarskiego.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, drożej. Od cen powyższych opłat nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.